Rok VI. Piątek dnia 13 marca 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 61

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Sprawy opieki społecznej i rolnictwa

Dalszy ciąg dyskusji budżetowej w Senacie.

WARSZAWA. —Na pierwszym punkcie wczorajszych obrad Senatu znajdował się budżet Ministerstwa Opieki Społecznej

Referent tego budżetu sen. Bobrowski oświadczył między in., że życie domaga się ustawy o umowach zbiorowych i ustawy o Izbach Pracy. Niech ta energja — powiedział mówca — która dziś jest zużywana na walki strajkowe skieruje się w Izbach Pracy do twórczej działalności na rzecz społecznej przebudowy Państwa.

Dłuższy ustęp swoich wywodów poświęcił następnie referent polemice ze sprawozdawcą generalnym, sen. Kozłowskim, dowodząc niesłuszności stanowiska sen. Kozłowskiego w stosunku do ubezpieczeń społecznych, a zwłaszcza zbijał zarzut, jakoby, jak to powiedział sprawozdawca generalny, liczne rzesze pracowników nie potrzebują ubezpieczenia.

W końcu referent apelował, by Rząd wejrzał w sprawę zmniejszania drakońskiego przez niektóre instytucje zaopatrzeń emerytalnych w związku z ostatnim dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej. Intencja tego dekretu — powiada — było obniżenie nadmiernych emerytur, natomiast wcale nie chodziło o to, by obniżać emerytury głodowe. Natomiast w niektórych instytucjach, np. emeryturę miesięczną, wynoszącą 200 zł. obniżono do 65 zł. miesięcznie.

Fundusz Pracy.

Następnie sen. Marjan Malinowski zreferował budżet Funduszu Pracy. M. in. referent zwrócił uwagę na fakt, że na rok 1936 37 zostało zgłoszonych do Funduszu podań o pożyczki lub dotacje na sumę 200 miljonów złotych, wówczas, kiedy w budżecie na ten cel przeznacza się zaledwie 18 miljonów zł.

Dyskusja nad budżetem Ministerstwa Opieki i budżetem Funduszu Pracy odbyła się łącznie.

Dyskusja.

Sen. Maciejewski domagał się m. in. powołania asystentów inspekcyjnych pracy specjalnie dla pracowników umysłowych.

Sen. Bniński prosił o roztoczenie planowej opieki nad reemigrantami z Francji.

Sen. Głowacki poruszył sprawę zakładu dla nerwowo chorych i psychicznie chorych w Gościejewie. Skarb państwa — powiada — dopłaca do tego zakładu przeszło 30 000 zł. rocznie. Tymczasem na 1 go marca ub. r. zakład ten liczył 14 pracowników, a pacjentów było dwóch. Obecnie w zakładzie jest 10 chorych i 11 urzędników. Dyrektor tego zakładu, będący w VI stopniu służbowym, nie mógł widocznie dać sobie rady, bo przyjął asystentkę, którą jest jego żona. Mówca proponuje zlikwidować ten zakład, a kilku chorych, którzy są w tym zakładzie, przenieść do innych szpitali.

Sen. Jaroszewiczowa i sen. Kudelska wystąpiły przeciw redukcji mężatek, że świat męski, stanowiący połowę ludzkości, nie byłby skłonny wziąć na siebie obowiązek utrzymania wszystkich kobiet.

Opłakany stan zdrowotności.

Sen. Michałowicz omawiał zagadnienie zdrowia publicznego. Przedstawił opłakany stan sanitarny kraju, wskazał na fakt nieizolowania chorych na gruźlicę i na zbyt mały procent leczących choroby weneryczne. (Na 33 milj. ludności jedynie 23 tysiące osób leczy choroby weneryczne). Mówca ubolewał też i nad tem, że Polska w dziedzinie szpitalnictwa stoi na piątem miejscu od końca.

Sen. Wiesner, wiceburmistrz m. Bielska, skarży się na rzekome rugi robotników i urzędników niemieckich na Śląsku.

Samorząd w ubezpieczalniach.

Sen. Pulnarowicz powiada: Instytucje ubezpieczeń społecznych wymagały reform, ale nie wszystkie reformy, które przeprowadza Rząd idą we właściwym kierunku. Zwłaszcza w ubezpieczalniach chorobowych nie należało znosić samorządu i należy dopuścić do głosu ubezpieczonych i pracodawców. Ubezpieczalnie odgrodziły się od ubezpieczonych szerokim murem, a biurokratyzm jest utrapieniem ubezpieczonych, pracodawców i lekarzy.

Wprowadzenie opłat za porady lekarskie i leki, przekreślają — powiada — zasadę ubezpieczenia, a pomoc dentystyczna wskutek wysokich opłat właściwie nie istnieje. Zdaniem mówcy — ubezpieczenie jest powszechne i nie powinno się wyłączać z niego zamożniejszych.

W końcu mówca poddaje pod rozwagę pana ministra sprawę ewentualnego utworzenia jednego zakładu emerytalnego dla wszystkich pracowników, objętych zasadą ubezpieczenia.

Na tem zakończono obrady nad budżetem Ministerstwa Opieki.

Budżet Min. Rolnictwa.

Po przyjęciu budżetu Min. Opieki Społecznej Izba przeszła do budżetu Ministerstwa Rolnictwa.

Sprawozdawca sen. Kleszczyński stwierdził na wstępie, iż przedmiotem sporu między przemysłem i rolnictwem jest taryfa celna. Rolnictwo domaga się obniżenia barjery celnej i przystosowania cen hurtowych do życia; przemysł twierdzi, że nie powinno się forytować eksportu rolniczego, ponieważ niema u nas nadprodukcji. Jest to, zdaniem referenta, teza fałszywa, gdyż rolnictwo ma również możliwości rozwoju i zwiększenia swej produkcji, zahamowanej obecnie przez kryzys. Akcja oddłużeniowa przyczyniła się do stabilizacji stosunków w rolnictwie i pozwala rolnikowi jaśniej spojrzeć w przyszłość. Chodzi teraz o to przedłużenie karencji, która się niebawem kończy. Ministerstwo rozpoczęło ważną akcję prowadzenia t. zw. gospodarstw wyjściowych. Polega ona na tem, że gospodarz w przeludnionem województwie pozostawia swe drobne gospodarstwo sąsiadom, którzy biorą na siebie odpowiedzialność za spłatę nowego gospodarstwa, jakie gospodarz obejmuje w województwie nieprzeludnionem. Wkońcu referent opowiada się za zmianą dotychczasowego sposobu opracowywania planu finansowo gospodarczego lasów państwowych.

Senator Bniński twierdzi, że w ostatnich czasach jesteśmy właściwie pozbawieni wyraźnych wytycznych polityki rolnej. Urzędowy optymizm coprawda twierdzi, że spadek dochodów w rolnictwie został już wstrzymany, jednak rok 1935 nie przyniósł spodziewanych wyników popierania produkcji hodowlanej. Polityka deflacyjna, zamykająca się jedynie w dziedzinie cen, nie odniosła skutku. Uważa, że Rząd powinien przejść od polityki równania w dół, do polityki równania w górę. Mówca jest zdania, że parcelacja nie usunie bezrobocia, należałoby więc poświęcić więcej uwagi ograniczeniu podzielności gospodarstw, stworzonych w toku parcelacji. Mówca zwraca uwagę Rządu na konieczność poddania głębokiej rewizji obecnych podstaw i metod polityki rolnej.

Na tem zarządzono przerwę. Po przerwie dyskusja została wznowiona, poczem budżet został przez Izbę przyjęty.

Francja grozi wystąpieniem z Ligi Narodów

gdyby Anglja nie spełniła swych zobowiązań.

Posiedzenie Ligi Narodów odbędzie się w Londynie.

PARYŻ. W pięć dni po wypowiedzeniu przez Niemcy Locarna, sytuacja europejska widziana z Paryża, przedstawia się groźniej, a nawet beznadziejniej niż kiedykolwiek w ciągu ostatnich 17-tu lat.

Jeżeli Francja nie zmieni stanowiska — a wszystko dowodzi, że nie zgodzi się ona rokować z Berlinem, dopóki wojska niemieckie nie zostaną wycofane z Nadrenji w takim razie jedynie realne i daleko idące ustępstwa Niemiec będą mogły uchronić Europę od konfliktu.

Jeżeli chodzi o stanowisko Ligi Narodów, to Francja żąda od Ligi nakazania Niemcom, aby wycofały niezwłocznie wojska wprowadzone do Nadrenji. W razie odmowy, przeciw Niemcom mają być zastosowane sankcje gospodarcze i finansowe, a następnie militarne.

Należy dodać, że Francja zdaje sobie sprawę, iż zastosowanie przeciw Niemcom sankcyj grozi wojną. Uważa ona jednak równocześnie, że gra idzie o całą jej historyczną przyszłość. Przyjęcie stanu rzeczy, który kanclerz Hitler usiłuje narzucić, oznaczałoby odebranie jedynej gwarancji bezpieczeństwa, jaką Francja otrzymała w Wersalu. Otóż na gwarancji tej — demilitaryzacji Nadrenji — opierają się wszystkie plany francuskiego sztabu, a w dalszym stopniu cały system francuskich układów politycznych.

Skądinąd sztab francuski nie przecenia bynajmniej obecnej siły militarnej Niemiec, która dopiero za rok osiągnie swą pełnię.

Stanowisko niemal identyczne z tem, jakie zaalarmowało we wtorek w najwyższym stopniu reprezentantów Anglji, zajęła również i Belgja. Belgja nie zawarła żadnego układu z Rosją sowiecką, a mimo to — jak zwraca na to uwagę premjer Van Zeeland — grozi jej utrata jedynej materjalnej gwarancji bezpieczeństwa, to znaczy demilitaryzacji Nadrenji.

Co myślą Włochy, będąc obok Anglji drugim gwarantem Locarna? Na pytanie to nikt nie umiał dać odpowiedzi. Oczywiste jest, że uzależniają one swą dalszą akcję od rozwoju sprawy abisyńskiej. Czy jednak między Rzymem a Berlinem nie doszło przed siódmym marca do poważniejszego porozumienia? Niewiadomo. W każdym razie reprezentant Włoch na konferencji czterech mocarstw asystował we wtorek obradom, nie zabierając w nich głosu.

Francja grozi wystąpieniem z Ligi Narodów.

Jeżeli chodzi o Anglję, to będąc związana wyraźnemi klauzulami traktatu, nie może ona odmówić pomocy przewidzianej w podobnych okolicznościach, Francji i Belgji.

Anglja nie chce jednak wojny. Stąd aluzje do konieczności rokowań z Niemcami, zawarte w poniedziałkowej mowie min. Edena i podobne aluzje reprezentantów brytyjskich na wtorkowej konferencji paryskiej.

Koła rządowe francuskie, biorąc pod uwagę niewyraźne stanowisko Anglji, oświadczyły wczoraj wyraźnie, że gdyby W. Brytanja nie wywiązała się ze swych obowiązków jako sygnatarjuszka paktu lokarneńskiego — to Francja zdecydowana jest wystąpić z Ligi Narodów.

Rada Ligi Narodów zwołana do Londynu.

PARYŻ. Po zakończeniu obrad sygnatarjuszy paktu lokarneńskiego wydano komunikat, który głosi, że rząd brytyjski zwrócił się do przewodniczącego Rady Ligi, by posiedzenie Rady zwołano do Londynu po obradach sygnatarjuszy paktu lokarneńskiago.

Wobec tego posiedzenie komitetu 13-tu, wyznaczone na dziś w Genewie, odwołano. Odbędzie się ono po sesji Rady Ligi.

Minister Flandin udał się do Londynu samolotem dziś rano. Belgja zarówno na konferencji delegatów sygnatarjuszy paktu lokareńskiego, jak i na Radzie Ligi reprezentowana będzie przez premjera i ministra spraw zagranicznych van Zeelanda. Włochy reprezentować będzie ambasador włoski Grandi.

Socjaliści wzywają do obalenia reżimu hitlerowskiego w Gdańsku.

GDAŃSK. Odbyło się w Sidlicach zebranie partji socjalistycznej. Zebranie to wywołsło tak wielkie zainteresowanie ludności, że na długo przed rozpoczęciem obrad policja zamknęła salę wskutek natłoku.

Przemawiali posłowie Moritz i Brill, podkreślając konieczność przeprowadzenia nowych wyborów do Volkstagu, celem obalenia rządów narodowo-socjalistycznych.

Pos. Moritz podkreślił także momenty finansowe, stwierdzając, że senat zwiększył zadłużenie W. Miasta o 13,5 miljonów guldenów.

Narada gospodarcza z udziałem „świata pracy".

WARSZAWA. Czynione są przygotowania do zwołania w kwietniu b r. wielkiej narady gospodarczej „świata pracy", celem przedstawienia Rządowi własnego programu gospodarczego.

Inicjatywę podjęła Unja pracowników umysłowych, która wszczęła też akcję w kierunku uruchomienia w najbliższym czasie izb pracy, przeciwstawiając się wprowadzeniu w życie takiego prawa o izbach pracy, któreby spowodowało ograniczenie zasady wolności ruchu zawodowego i jego kompetencji, lub tworzyło supremację nad nim izb pracy.

Opłaty czesnego.

KRAKÓW Wczoraj upłynął termin opłaty drugiej raty czesnego. Większość słuchaczy wyższych uczelń krakowskich wpłaciła czesne. Na 500 słuchaczy Akademji Górniczej nie uiściło czesnego 150. Na 6,107 nie uiściło opłaty zaledwie 339 słuchaczy. W obu tych wypadkach przyczyną niepłacenia czesnego był jedynie brak środków materjalnych.

Wybryki na uniwersytecie w Poznaniu.

POZNAŃ. Wieczorem grupa nieznanych sprawców wtargnęła do hallu uniwersytetu poznańskiego, pozrywała 14 tablic różnych organizacyj akademickich, połamała je, oblała naftą i spaliła.

POZNAŃ. Nieznani sprawcy wtargnęli do lokalu Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, mieszczącego się w Collegium maius uniwersytetu poznańskiego i zdemolowali jego urządzenia. Szafy otwarto, wszystkie papiery powyrzucano, atrament porozlewano, lustro rozbito, komunikaty pozdzierano z tablicy, a maszynę do pisania rozbito.

Z trzech portretów, wiszących na ścianach uszkodzono portret Marszałka Piłsudskiego. W koszu na papiery znaleziono granat jajkowaty. Istnieje podejrzenie, że ten akt jest zemstą za zniszczenie tablic organizacji narodowej, co wydarzyło się we wtorek wieczorem w Collegium minus.

Szamotuły i Pniewy wprowadziły ubój rytualny.

POZNAŃ. — Prasa donosi, że dwa miasta: Szamotuły i Pniewy, w których dotychczas uboju rytualnego wogóle nie było, pozwoliły wprowadzić w swoich rzeźniach ubój rytualny.

Równocześnie miasto Swarzędz odrzuciło propozycje pewnych kół żydowskich wprowadzenia uboju rytualnego, mimo obietnic wysokich zysków.

Stan wojenny w Granadzie.

MADRYT. Rząd hiszpański ogłosił stan wojenny w prowincji Granada, gdzie w związku ze strajkiem powszechnym doszło do poważnych rozruchów.

W ciągu całego dnia trwała strzelanina pomiędzy przeciwnikami politycznymi. 32 osoby zostały zranione, w tem wiele ciężko. Bandy komunistów przebiegają ulicami miasta podkładając ogień pod budynki i dokonując grabieży. Zniszczone zostały: teatr, kilka domów prywatnych, szereg restauracyj i kawiarń.

Gmachy dzienników katolickich zostały zdemolowane, a wszystkie maszyny zostały zniszczone.

Negus na czele wojsk

idzie naprzeciw Włochów

ASMARA. Armja abisyńska, dowodzona osobiście przez negusa, zdąża z Dessie w kierunku północnym. Przypuszczają że armja ta nawiąże kontakt bojowy z siłami włoskiemi, operującemi na południe od Amba Aladzi, dopiero za 4 do 5 dni. Armja negusa ma być w wyśmienitej kondycji oraz zaopatrzona w nowoczesną broń i wystarczającą ilość amunicji. Przed wymarszem z Dessie, negus przewodniczył zebraniu wysokiej rady wojennej. Cesarz abisyński oświadczył w przemówieniu wygłoszonem do uczestników rady wojennej, że stanie osobiście na czele armji, by walczyć o niepodległość Abisynji.

Po stronie włoskiej odbywają się wielkie przegrupowania wojsk, przy niezwykle ożywionej działalności sił lotniczych.

Włosi przygotowują nową ofensywę.

Na całym froncie północnym trwają gorączkowe przygotowania do dalszej ofensywy włoskiej. Armja włoska organizuje na zajętych niedawno obszarach nową sieć komunikacyjną i służbę aprowizacyjną. Dowództwo włoskie będzie starało się jeszcze przed okresem deszczów złamać opór jedynej armji abisyńskiej, broniącej drogi do Dessie. Armją to dowodzi rzekomo osobiście cesarz Haile Selassie. Liczy ona 10,000 żołnierzy, należących przeważnie do gwardji cesarskiej. Armja ta posuwa się w kierunku północnym, podczas gdy kolumny włoskie, należące do dwóch korpusów armji, zbliżają się do jeziora Aszanga.

Na rzece Takazze Włosi ufortyfikowali się i zajmują wszystkie brody. Zamiarem ich jest kontynuowanie ofensywy na południe od rzeki Takazze, w kierunku prowincji Godzam.

Włosi mają nadzieję, iż uda im się zmusić armję cesarza do decydującej bitwy. Jest to zdaniem ich jedyna armja, zdolna jeszcze do wzięcia udziału w bitwie. Na wszystkich odcinkach frontu północnego wojska włoskie posuwają się wolno naprzód, akcja ta jednak jest uzależniona od oczyszczenia terenu z drobnych oddziałów nieprzyjaciela i odbudowy dróg.

Przez zaprzestanie bombardowania w ub. niedzielę Włosi chcieli w ciągu 24-godzinnego rozejmu zamanifestować przyjęcie propozycji Ligi Narodów. Nie zwłocznie potem działalność lotników włoskich została wznowiona i trwa w dalszym ciągu. 4 samoloty włoskie bombardowały liczne wioski w prowincji Godzam.

ADDIS ABEBA. Główne miasto prowincji Sidamo — Erg Alem było wczoraj ponownie bombardowane. Ofiarą bomb padło około 20 zabitych kobiet i kilku mężczyzn.

Doniosłe uchwały Rada Ministrów.

Zbiorowe układy pracy. Realizacja planu inwestycyjnego.

WARSZAWA. Pod przewodnictwem p. premjera Zyndram Kościałkowskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o układach zbiorowych pracy. Wprowadzenie w życie tej ustawy było jednym z najważniejszych postulatów polityki społecznej w Polsce.

Układy zbiorowe poza dzielnicą zachodnią nie posiadają mocy prawnie uznanej i wiele kwestyj łączących się z tem zagadnieniem, nie znajduje jasnego, jednolitego rozstrzygnięcia. Wprowadzenie ustawy o zbiorowych układach pracy przyczyni się niewątpliwie do uzdrowienia stosunków gospodarczych, poprzez uniemożliwienie walki konkurencyjnej między układami pracy, prowadzonej kosztem zarobków robotniczych.

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o zalesieniu niektórych nieużytków, przewidujący obowiązek zaprowadzenia kultur leśnych na pewnych gruntach prywatnych. Pozatem Rada przyjęła projekt ustawy o zatwierdzenie zmian statutu Banku Polskiego oraz projekt ustawy w sprawie zaciągnięcia pożyczek na cele inwestycyjne przedsiębiorstwa PKP, projekt ustawy w sprawie zaciągnięcia pożyczek na cele inwestycyjne przedsiębiorstwa „Polska Poczta Telegraf i Telefon". Chodzi tu o stworzenie tytułu ustawowego dla zaciągania w tych celach pożyczek długoterminowych, pozostających w związku z planem inwestycyjnym na rok 1936.

W dalszym ciągu Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o monopolu loteryjnym oraz projekty ustaw: o ratyfikacji projektów konwencji, przyjętych na konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy w sprawie: 1) odszkodowania za wypadki przy pracy i 2) odszkodowania za choroby zawodowe oraz o ratyfikacji projektu konwencji w sprawie wieku dopuszczania dzieci do robót nieprzemysłowych.

W końcu Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o dodatkowych kredytach na 1934 35 r., oraz ustaliła listę przedsiębiorstw, które będą badane przez komisję do zbadania przedsiębiorstw państwowych.

Mordercyni dziecka skazana na dożywotnie więzienie.

WARSZAWA. Wczoraj zapadł wyrok w procesie 28-letniej Janiny Szymczakówny, sprawczyni porwania, zaduszenia i utopienia w fosie 7-tygodniowego dziecka Szafirsztajnów. Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący zbrodniarkę na dożywotnie więzienie.

Zamach bombowy.

KOŚCIAN. Niewyśledzony dotąd sprawca dokonał zamachu bombowego na mieszkanie budowniczego powiatowego p. Szklarskiego. Bomba rzucona w pośpiechu eksplodowała pod oknem, nie czyniąc nikomu szkody. Od wybuchu ucierpiała jedynie część budynków. W związku z zamachem aresztowano w mieście kilka podejrzanych osób.

Rozprawa rozwodowa ks. von Pless.

KATOWICE. W sądzie cywilnym w Katowicach odbyła się wczoraj tajna rozprawa rozwodowa ks. von Pless. Ks. Pszczyński od dłuższego czasu stara się o uznanie przez sądy polskie nieważności jego drugiego małżeństwa, orzeczonej już przez sądy niemieckie.

Kampanja hitlerowska przeciwko Schachtowi.

PARYŻ. „Excelsior" donosi, że w ostatnich tygodniach zaostrzył się znacznie trwający już od miesięcy konflikt pomiędzy kierownictwem partji narodowo socjalistycznej a drem Schachtem. Kierownicy partji niejednokrotnie już domagali się złożenia dra Schachta z jego urzędu.

Zastępca kanclerza Rudolf Hess interwenjował jako rzecznik malkontentów u kanclerza Hitlera. Ponadto Hess opublikować miał gwałtowny pamflet przeciwko drowi Schachtowi. W pamflecie tym oskarża się dra Schachta o to, że nie ma on zdolności do kierowania sprawami gospodarczemi Niemiec i że zarządzenia jego są niebezpieczne Wszystkie te oskarżenia kończą się stwierdzeniem konieczności zdewaluowania marki niemieckiej o 20 proc.

Rokowania o zakończenie strajku włókienniczego w Łodzi i okręgu.

ŁODZ. Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym nie uległa w ciągu dnia wczorajszego żadnej zmianie. Główny inspektor pracy inż. Klott bawi w dalszym ciągu w Łodzi.

Jak wiadomo, w czasie onegdajszej konferencji z robotnikami inż Klott, zapewniając przedstawicieli Związków zawodowych o tem, że czynniki rządowe dołożą wszelkich starań, aby strajk zlikwidować i postulaty robotników uwzględnić, domagał się również, ażeby Związki zawodowe strajk już przerwały. Żądania tego robotnicy jednak nie uwzględnili, wobec czego strajk trwa w dalszym ciągu.

Konferencja z przemysłowcami, która odbyć się miała w środę, w ostatniej chwili odłożona została do dziś. Wszystkie organizacje przemysłowców wezwane zostały do delegowania swych przedstawicieli, zaopatrzonych w odpowiednie pełnomocnictwa, na konferencję dzisiejszą.

Nie jest wykluczone, że jeszcze dziś wieczór zwołana zostanie wspólna konferencja z udziałem przemysłowców i robotników.

Zawieszenie działalności „Deutsche Vereinigung".

TORUŃ. Starostwo morskie w Wejherowie wydało w dniu wczorajszym decyzję, zawieszającą działalność Deutsche Vereinigung na terenie całego powiatu morskiego.

„Ubój rytualny" z ogłuszeniem.

ŁODZ. Na ostatniem posiedzeniu rady m. Rudy Pabjanickiej po załatwieniu dodatkowego budżetu na rok 1935-36 dyskutowano nad wnioskiem w sprawie zniesienia uboju rytualnego

Wniosek po dyskusji zmodyfikowano, że rada miejska postanowiła wprowadzić do regulaminu rzeźni przepis, aże by każda sztuka bydła była przed zabiciem poddana ogłuszeniu.

Tragiczna pomyłka.

INOWROCŁAW. We wsi Gambice właścicielkę folwarku Weissową zbudziło nocą silne ujadanie psów. Podeszła więc do okna, aby je otworzyć. W tym momencie zbudził się jej mąż, który widząc postać przy oknie i myśląc, że to włamywacze, dobył rewolweru i strzelił, raniąc ciężko w brzuch własną żonę. Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Powiesił się na widok sekwestratora.

OLKUSZ. Mieszkaniec wsi Michałówka, Wawrzyniec Migza, na widok zbliżającego się sekwestratora urzędu skarbowego, który miał mu zająć wieprza za zaległe podatki, wszedł do chlewa i powiesił się na sznurze.

Termin procesu endeckich terorystów.

ŁÓDŹ. Dnia 1 kwietnia odbędzie się w łódzkim Sądzie Okręgowym rozprawa przeciw 27 członkom Stronnictwa Narodowego oskarżonym o organizowanie, względnie udział w zamachach bombowych na terenie Łodzi. Oskarżeni odpowiadać będą z art. 166 i 216 k. k.

Narada wojskowa na Kremlu.

MOSKWA. Sztab generalny armji czerwonej zwołał swych członków na ważną naradę.

W obradach tych mają wziąć udział wszyscy członkowie rządu sowieckiego, a Stalin, który miał właśnie wyjechać na urlop, pozostał w Moskwie.

Rząd sowiecki domaga się interwencji Ligi Narodów przeciw Niemcom. We dle opinji rządu sowieckiego, pragną Niemcy uzyskać obecnie wolną rękę na wschodzie. Rosja nosi się z planem roz wiązania swych wszystkich placówek handlowych w Niemczech, tudzież cofnięcia zamówień na towary niemieckie.

„Czystka" w armji japońskiej.

TOKJO. — Agencja Domei donosi: Pięciu generałów, a mianowicie: Araki, Mazaki, Hajaszi, Kawaszima i Abe, którzy podali się do dymisji, poczuwając się do odpowiedzialności za ostatnie wydarzenia, z dniem dzisiejszym przeniesiono w stan spoczynku. Książę Kanin — szef sztabu generalnego — również zgłosił rezygnację, lecz cesarz wezwał go do pozostania tymczasowo na urzędzie. Także i członkowie rady wojennej, książęta Asaka i Higaszikuni, pozostają na stanowiskach.

Prasa donosi, że władze wojskowe, ustalając ściśle odpowiedzialność za ostatnie wydarzenia, usuną ponad 1000 oficerów z szeregów armji.

TOKJO. Aresztowano 150 osób cywilnych, które w mniejszym lub większym stopniu brały udział w powstaniu wojskowem dn. 26 lutego.

Wśród aresztowanych figuruje pisarz socjalistyczny Ikkikita, uważany za jednego z przywódców ruchu młodych oficerów.

Klęska komunistów w Chinach.

NANKIN. Po odniesieniu decydującego zwycięstwa przez armję prowincji Szansi nad komunistami w okolicach Fenyang, wojska rządowe zajęły ponownie Tuisziukuo oraz miejscowości okoliczne. Nastroje antykomunistyczne wzrastają z dnia na dzień a obszar kraju zajęty przez komunistów stale maleje.

W Hiszpanji.

MADRYT. Rząd wyasygnował 100 miljonów pesetów na przeprowadzenie reformy w prowincji Toledo.

Koła urzędowe zaprzeczają kategorycznie wiadomości, jakoby katedry w Toledo i Sevilli zostały splondrowane i podpalone przez manifestantów.

W kilku wierszach.

— W Ministerstwie Oświaty powstał projekt założenia w przyszłym roku akademickim państwowej szkoły filmowej w Warszawie. Szkoła ta kształciłaby młode pokolenie reżyserów, scenarzystów, operatorów, dekoratorów i publicystów filmowych.

— W związku z wybuchem petardy w Łodzi oraz tragiczną śmiercią Eugenjusza Pijanowskiego, dokonała policja w ciągu ub. nocy dalszych aresztowań. Aresztowano 11 osób.

— We środę przedpołudniem dwudniowa okupacja gmachu politechniki warszawskiej zakończyła się.

— Studenci Wyższej szkoły technicznej im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie, solidaryzując się z wyższemi uczelniami akademickiemi w Warszawie, przystąpili do ogólno akademickiego strajku.

— W belgijskich kołach wojskowych wielkie wzburzenie wywołał fakt, że niemieccy lotnicy wojskowi ulokowali się na lotnisku tuż przy samej granicy belgijskiej.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 13 marca. † Krystyny P. M.

Wschód słońca o g. 5,57. Zachód o g. 17.38.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z piątku na sobotę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic

Ślubowanie jasnogórskie młodzieży akademickiej. W wypełnionej po brzegi auli uniwersytetu lubelskiego odbyła się uroczysta akademja inauguracyjna aktu ślubowania jasnogórskiego. Na uroczystość poza licznie zgromadzoną młodzieżą akademicką przybyli ks. biskup Fulman, rektor uniwersytetu lubelskiego ks. Szymański, członkowie kapituły katedralnej, grono profesorów uniwersytetu i szkół średnich oraz wiele osób z pośród inteligencji lubelskiej.

Wodzowi — żołnierskie życzenia. W ramach organizowanych przez Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy M. S. Wojsk. audycji radjowych nadana będzie w dniu 17 b. m. od godz. 19 ej do 19.50 audycja żołnierska z okazji imienin Gen. Insp. Sił Zbrojnych, gen. dyw. Edwarda Śmigłego-Rydza.

W audycji wezmą udział wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja. Żołnierskie życzenia złożą wszystkie rodzaje broni.

Najstarsi ludzie w Częstochowie. Częstochowa nie może się poszczycić znaczną liczbą ludzi, którzy dożyli, że tak powiemy ostatecznej granicy wieku ludzkiego.

Przybliżona liczba osób liczących 90 i więcej lat, wynosi zaledwie 10, co jest stosunkowo niewiele na miasto, liczące około 130 tys. mieszkańców.

Jednymi z najstarszych z pośród mieszkańców Częstochowy są dwaj ostatni żyjący pośród nas weterani Powstania 1863 r. pporucznicy Wojciech Jędrzejkiewicz i Józef Chrzan-Chrzanowski. Pierwszy z nich liczy lat 93, drugi 90.

Generalna lustracja kiosków ulicznych. W dniu wczorajszym specjalna komisja, w której skład weszli ławnicy Jarzębiński i Kaźmierczak, przedstawiciel miejskiej inspekcji budowlanej inż. Janicki, naczelnik miejskiego wydziału gospodarczego inż. Wróbel, referent prawny Magistratu Soiński oraz delegat miejskiego wydziału kasowo rachunkowego Jung, dokonała objazdu całego miasta celem przeprowadzenia lustracji wszystkich kiosków z wyrobami tytoniowemi, pismami, wodą sodową i t. d.

Chodziło o ustalenie przedewszystkiem celowości znajdowania się kiosków w danych punktach miasta, wyglądu ich i t d.

Następnie przeprowadzona została rewizja opłat od kiosków

Komisja, opierając się na zebranych spostrzeżeniach i materjałach, w najbliższej przyszłości wystąpi z odpowiednim wnioskiem do Zarządu Miejskiego.

Przy paszporcie — broszura. Ministerstwo Spraw Wewn wydało zarządzenie, aby każdy obywatel, otrzymujący paszport zagraniczny, dostawał jednocześnie bezpłatnie broszurę p. t. „Co każdy Polak, jadący zagranicę, wiedzieć powinien". Książka ta została wydana (w nowym nakładzie) przez Polski Instytut Współpracy z Zagranicą. Broszura zawiera najważniejsze dane historyczne, aktualniejsze wiadomości o Polsce Współczesnej oraz spis polskich placówek konsularnych zagranicą.

Z klubu Lingwistycznego. Dziś w piątek o godz. 21 w lokalu własnym ul. Piłsudskiego 11 adw. dr. Leon Asz wygłosi odczyt na temat: „Za i przeciw ubojowi rytualnemu".

Protesty wekslowe. W całym roku 1935 zaprotestowano ogółem 1.485,6 tys. sztuk weksli, wobec 1.494,5 tys. sztuk w roku 1934. Suma zaprotestowanych weksli wynosiła w roku 1935 230,6 milj. zł., wobec 280,4 milj. zł. w roku 1934. W roku 1935 stosunek wartości weksli protestowanych do weksli płatnych wyniósł 5,8 proc. wobec 6,9 proc. w 1934 r. W styczniu b.r. zaprotestowano 135,6 tysięcy sztuk weksli, wobec 138,3 tys. w grudniu r. ub. i 128,8 tys. w styczniu ub. r. na sumę 20,1 milj. zł. w grudniu r. ub. i 2,30 milj. zł. w styczniu ub. r.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego. Dziś w czwartek i codziennie o godz. 20-ej rewelacyjna sztuka Fodora „Matura" z gościnnym występem p. Janiny Biesiadeckiej.

W sobotę, o godz. 17-ej znakomita komedja Bus Fekete „Trafika pani generałowej". W roli Loli wystąpi nowozaangażowana artystka sceny poznańskiej p. p. Wanda Stanisławska.

Przedsprzedaż biletów w firmie B. Kruszyńska, Aleja 23.

W próbach „W małym domku" Rittnera z p. Biesiadecką w roli głównej, w reżyserji dyr. Brodzikowskiego.

Obowiązkowa znajomość polskiego przy egzaminach czeladniczych. Opublikowano doniosłe dla sfer rzemieślniczych rozporządzenie o egzaminach dla czeladników.

Wszystkie regulaminy izb rzemieślniczych, które określają sposób egzaminowania czeladników, będą musiały zawierać zastrzeżenie, iż od kandydatów na czeladników, wymagana jest elementarna znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, znajomość rysunków i rachunków w granicach poszczególnych zawodów.

Do komisyj egzaminacyjnych dla czeladników przy izbach rzemieślniczych, delegowani będą przedstawiciele kuratorjów szkolnych. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu zmieniające regulamin egzaminacyjny dla czeladników weszło w życie onegdaj.

Samozwańczy sędzia śledczy na występach gościnnych w Cykarzewie. Przed kilku dniami do wsi Cykarzew zjechał jakiś nieznany osobnik w wieku lat około 30 i zgłosił się do mieszkania rodziny Dominów.

Z całą powagą, przynależną osobie urzędowej podał się on za sędziego śledczego Stanisława Boguckiego z Częstochowy i oświadczył, że przybył celem przesłuchania świadków w sprawie o zabójstwo Eleonory Domin, która, jak donosiliśmy w swoim czasie, zginęła z rąk wyrodnego syna.

Zawezwani świadkowie niezwłocznie zgłosili się do mieszkania Dominów i rzekomy sędzia zaczął ich indagować, na zakończenie oznajmiając, że nazajutrz muszą się stawić w Częstochowie. Sprytny oszust widocznie zamierzał od naiwnych chłopków wyłudzić jakieś znaczniejsze sumy, lecz zamiar ten udał mu się tylko częściowo, gdyż obawiając się zdemaskowania, pobrał od jednego tylko świadka 5 zł. za uwolnienie z obowiązku stawiennictwa w Częstochowie i niespostrzeżenie zniknął.

Policji udało się ustalić, że tym samozwańczym sędzią śledczym był niejaki Józef Józlak, wielokrotnie karany już za różne przestępstwa. Józlak pochodzi z powiatu wieluńskiego. Liczy on lat 35. Charakterystycznem jest, że przed kilku dniami opuścił on więzienie częstochowskie. Z polecenia Sądu Grodzkiego oszust osadzony został w areszcie śledczym.

Liczba świadectw przemysłowych wykupionych na rok podatkowy 1936. W okresie od listopada 1935 r. do stycznia 1936 r. wykupione na rok podatkowy 1936 ogółem 522 980 świadectw przemysłowych, wykupionych na rok podatkowy 1935, w okresie od listopada 1934 r. do stycznia 1935 r.

W okresie sprawozdawczym wykupiono 166.094 świadectw przemysłowych dla przedsiubiorstw przemysłowych wobec 153.095 w odpowiednim okresie poprzednim i 339.835 dla przedsiębiorstw handlowych wobec 325.053.

W samym miesiącu styczniu 1936 r. wykupiono (na rok podatkowy 1936) — 77.121 świadectw przemysłowych: dla przedsiębiorstw przemysłowych wobec 73.927 w styczniu 1936 i 135.839 dla przedsiębiorstw handlowych wobec 137.832 w analogicznym okresie poprzednim.



KOMUNIKAT NACZELNEGO KOMITETU uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego komunikuje:

Naczelny Komitet ogłosił w prasie przed dwoma tygodniami tymczasowy wykaz tych miejsc historycznych na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie działał, pracował, walczył i dowodził operacjami wojennemi Marszałek Piłsudski.

Naczelny Komitet otrzymał w następstwie, z różnych stron kraju, zarówno ze strony poszczególnych miejscowości, zarządów gminnych i t. p., jako też i od wielu osób prywatnych, cały szereg materjałów uzupełniających ogłoszony wykaz, oraz wiele zapytań, dlaczego niektóre miejsca historyczne związane z pobytem Wodza Narodu, zostały w wykazie pominięte.

Naczelny Komitet wyjaśnia raz jeszcze, że ogłoszona poprzednia lista —jest listą tymczasową. Dokładne ustalenie bowiem miejscowości i dat nie należy w tym wypadku do rzeczy łatwych i w pracy swej Naczelny Komitet napotyka jeszcze na znaczne trudności. Dlatego też Naczelny Komitet apeluje do inicjatywy obywatelskiej, w dalszem ustalaniu tych miejsc historycznych, względnie w uzupełnieniu bliższych, związanych z niemi danych, pod warunkiem przesłania w drodze właściwych Komitetów Wojewódzkich, odpowiednio udokumentowanych, uzasadnionych wniosków do Naczelnego Komitetu.

W dniach 1-7 kwietnia odbędzie się wielka zbiórka na bezrobotnych.

W związku ze zbliżającemi się świętami Wielkiej Nocy całe miejscowe społeczeństwo staje wobec narzucającego się z siłą rozkazodawczą obowiązku przyjścia z pomocą licznym rzeszom bezrobotnych.

Bo trzeba podkreślić z całym naciskiem, że jeśli społeczeństwo nie zdobędzie się na czyn zbiorowej ofiarności, tysiące ludzi w tym roku zasiądzie do pustego stołu świątecznego, tysiące dzieci spędzi święta w ołowianej atmosferze smutku i przygnębienia.

To też z inicjatywy Zarządu Miejskiego w dniach 1—7 kwietnia na terenie naszego miasta odbędzie się wielka zbiórka na akcję pomocy świątecznej. 14 tysiącom osób, korzystających z zasiłków Funduszu Pracy.

Będzie to zbiórka jedyna w swoim rodzaju, gdyż w roli kwestarzy wystąpią członkowie kolegjum Zarządu Miejskiego, wszyscy radni miejscy i zaproszeni przedstawiciele społeczeństwa.

Byłoby zbyteczne dłużej rozwodzić się na temat doniosłości tej akcji, płynącej z najszczytniejszych pobudek miłosierdzia i litości. Członkowie Zarządu Miejskiego i Rady Miejskiej, w zrozumieniu dramatycznej nędzy bezrobotnych, chętnie podjęli się roli kwestarzy. Należy się więc spodziewać, że spotkają się oni z pełnem zrozumieniem ze strony całego społeczeństwa i że do ich skarbonek posypie się obfity deszcz datków.

Każda najdrobniejsza nawet ofiara jest cenna i ważka i każdy komu nie zagląda jeszcze w oczy krańcowa nędza, powinien pośpieszyć z pomocą ginącym się pod ciężarem niedoli bliźnim.

5 lat więzienia za podpalenie.

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym rozegrał się epilog sprawy dwóch Janów Flisów, ojca i syna, mieszkańców wsi Radostków gm. Mykanów.

Pierwszy z nich oskarżony był o to, że celem otrzymania premji asekuracyjnej w dniu 24 listopada ub. r. podpalił stodołę, drugi zaś o przeszkadzanie straży ogniowej w akcji ratunkowej.

Pożar ten miał dość niezwykły przebieg, dający bardzo wiele do myślenia.

Było to w niedzielę. Nagle około po łudnia w zabudowaniach Flisa-ojca wybuchł groźny pożar. Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa, niezbyt przychylnie powitana przez Flisów. Akt oskarżenia zarzucał Flisowi-synowi, że stawił strażakom dość energiczny opór.

Wreszcie straży udało się ogień ugasić, lecz tego samego dnia o godz. 9 wieczorem pożar powtórnie wybuchł i tym razem jednak nie w budynkach mieszkalnych, a w stodole. Świadek Stefan Binek zeznał, że przechodząc koło zagrody Flisów widział, jak stary Flis cią gnął po ziemi płonącą żagiew, zabraną z dogasających zglisczy, dowlókł ją do stodoły i następnie wrzucił ją wewnątrz.

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Nakoniecznego i przy udziale wotantów sędziów Herasimowicza i Terpiłowskiego oraz pprok. Schlittera i apl. sądowego Rosińskiego, jako protokulanta rozprawy, skazał Flisa-ojca na 5 lat więzienia, przyczem jedną-trzecią część kary darował mu na zasadzie amnestji, Flis-syn został uniewinniony.

Wybuch dynamitu.
Rozsadzający skałę wieśniak ciężko ranny.

Do szpitala Najśw. Panny Marji przywieziono wczoraj mieszkańca wsi Mokrzesza, 34-letniego Stanisława Bajera, który doznał poważnych obrażeń w czasie rozsadzania skały dynamitem.

Bajer zamierzał przystąpić wkrótce do budowy domu i w tym celu przygotował odpowiedni materjał. M. in. potrzebny był mu kamień. W tym celu nabył dynamit. Podłożywszy dynamit pod skałę oczekiwał w pobliżu wybuchu, który jednak nie następowaf. Wobec tego postanowił założyć nowy ładunek, w chwili jednak, gdy wyciągnął spod skały poprzednio założony, nastąpił nagle wybuch i wieśniak odniósł szereg obrażeń m. in. postradał on duży palec prawej ręki.

Sąd okręgowy w Piotrkowie wydział zamiejscowy w Częstochowie ogłasza, że na podstawie art. 157 K. P. C., postanowieniem sądu z dnia 24 lutego 1936 roku adwokat Zygmunt Chołdyk, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Najświętszej Panny Marji 18 został ustanowiony kuratorem do zastępowania nieznanych z miejsca pobytu Dawida Ingstera i Jakuba Bryskiera, pozwanych w sprawie z powództwa Gitli Gotfryd przeciwko Paulinie Geisler i innym o wyłączeniu z opisu i przedaży nieruchości „Część dóbr Wyczerpy Dolne Lit. A powiatu Częstochowskiego Nr. rep. hip. 25 M“ i wzywa nieznanych z miejsca pobytu, aby się zgłosili do uczestniczenia w pomienionym procesie. Nr. sprawy IV C 357-33.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) ANTONIM DESKA, właścicielu, nieruchomości w Częstochowie, oznaczonej Nr. rep. hip. 1231-I

2) JULJANIE DOMOSŁAWSKIM, wierzycielu sumy 2,500 złotych w złocie z procentami i kaucją 250 złotych w złocie, zabezpieczonej na nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 2297.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 23 września 1936 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Pisarza Hipotecznego Sekcji I-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 11 marca 1936 r.

Pisarz Hipoteczny.

Wielka luka.

Wielką niewątpliwie luką w dorobku kulturalnym Częstochowy jest brak jakiejkolwiek obszerniejszej monografji naszego miasta. A przecież Częstochowa—ósme z rzędu pod względem ilości mieszkańców miasto w Polsce — jeden z najważniejszych ośrodków gospodarczych kraju, bogata w przeszłość historyczną stolica Królowej Korony Polskiej—zasługuje spewnością na jakiś uporządkowany, źródłowy zbiór najważniejszych wiadomości o sobie i domaga się tego choćby w imię należytego uświadomienia o swej doniosłej roli przybywających tu rokrocznie miljonowych rzesz rodaków. Pracą, która w znacznej mierze ułatwić może zapełnienie tej istniejącej luki, jest niewątpliwie napisane przez naczelnika Stanisława Wallmana „Oblicze Gospodarcze Częstochowy”, noszące uprzednio tytuł „Zarys Monograficzny Życia Gospodarczego Częstochowy”.

Druk tej właśnie pracy, będącej wynikiem długotrwałych i uciążliwych studjów, a zawierającej w sobie niezwykle bogaty i rzeczowy, a jednocześnie barwnie i ciekawie ujęty materjał, rozpoczniemy już w jutrzejszym numerze naszego pisma i nie wątpimy, że ze względu na bliskość tematu, zainteresuje ona nietylko tak liczne sfery gospodarcze naszego miasta, ale także i wszystkich pozostałych jego mieszkańców.

Czy można zmieniać imiona żydowskie?

Niedawno p. Sura W., obecnie zamieszkała w Łodzi, lecz zapisana do ksiąg ludności w Częstochowie, za pośrednictwem mec. D. Markowicza wystąpiła do sądu okręgowego o zmianę dotychczasowego swego imienia na bardziej wdzięczne biblijne imię Sary.

Tę oryginalną sprawę, mającą w pewnej mierze znaczenie precedensu, rozpoznawał komplet sędziowski pod przewodnictwem wiceprezesa Kellera i przy udziale sędziów Pola i Niemierki. Protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Goldwasser.

Rzecznik interesów petentki w dłuższym wywodzie stwierdził, że imię małżonki biblijnego Abrahama z biegiem lat uległa spaczeniu i przemianie na bardziej pospolite imię Sury.

Obecny z urzędu na rozprawie przedstawiciel prokuratury przychylił się do tych wywodów i wobec tego sąd okręgowy zatwierdził metamorfozę p. Sury W. na Sarę W.

Pożyczki na inwestycje w miastach. Fundusz Komunalny rozdzielił nową serję pożyczek na inwestycje w samorządach miejskich i powiatowych. Ogółem przyznano 526,000 zł. z szczególnem uwzględnieniem potrzeb miasteczek kresowych, gdzie prowadzone są roboty wodociągowe i kanalizacyjne.

Kwasem solnym usiłowała oblać swego męża.

Między małżonkami Marjanem i Zofją Głuchowskimi (ul. Mikołaja Reja 14) od pewnego czasu trwają nieporozumienia, które przybrały ostatnio dość ostry charakter.

W dniu wczorajszym p. Głuchowska usiłowała oblać męża kwasem solnym. Ten jednak spostrzegłszy się w porę, rzucił się na żonę i butelkę z niebezpiecznym płynem wyrwał jej z rąk, unikając groźnych poparzeń, a może nawet kalectwa.

Naskutek skargi, złożonej przez p. Głuchowskiego, policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Znalazł, czy.. W dniu wczorajszym zatrzymany został przez policję niejaki Kazimierz Kaliszczak, zam. w pobliskim Błesznie, przy ul. Krakowskiej 22.

Kaliszczyka poddano rewizji osobistej podczas której znaleziono przy nim 2 weksle po 50 zł. każdy. Zapytany o pochodzenie tych weksli Kaliszczyk odpowiedział, że znalazł je w III Alei.

Czy wyjaśnienie to odpowiada prawdzie — stwierdzi niewątpliwie prowadzone przez policję dochodzenie.

Pasażerka na „gapę”. Za jazde pociągiem bez biletu od stacji Piotrków do st. Częstochowa, zatrzymana została Longina Chałacińska, lat 17, bez stałego miejsca zamieszkania.

Na co wolno polować w kwietniu? Zgodnie z obowiązującemi przepisami, w kwietniu wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające ozasom ochronnym: głuszcze-koguty, dzikie indyki-samce, słonki, dzikie kaczory, dzikie łabędzie i dzikie gęsi.

Skradziona balja. P. Marjanowi Celiszkowi, zam. ul. Wręczyckiej 6 | 8, skradziono z sieni balję, przedstawiającą wartość 5 zł. Policja ustaliła, że kradzieży tej dokonała niej. Dederko zam. przy tejże ulicy, od której balję odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Czyja kura? Na podwórko p. Teodora Więckowskiego (ul. Chłopickiego 121) przybłąkała się kura, której właściciel jest narazie nieznany.

Złodziej w potrzasku. Posterunek policji w Przystajni zatrzymał mieszkańca wsi Bór Zajaciński, gm. Przystajń, Stanisława Okaja, podejrzanego o usiłowanie dokonania kradzieży ze sklepu spożywczego Michała Muchy w Rędzinach dokąd Okaj w poszukiwaniu „przygód” zawędrował. Przy zatrzymanym znaleziono nowy portfel, koloru czekoladowego pochodzącego z kradzieży. Złodziej nie chce jednak podać, gdzie portfel ten skradł. Ustali to niewątpliwie policja.

Na gorącym uczynku kradzieży Do komórki p. Stanisławy Piekacz, przy ul. Marysi 7 po uprzedniem urwaniu kłódki zapomocą łomu zakradł się dziś o godz. 4-ej rano niejaki Wacław Ziembiński (ul. Olsztyńska 148-150), zamierzając dokonać kradzieży.

Gdy Ziembiński zajęty był opróżnianiem komórki, „nakryto” go i oddano w ręce policji, która zaopiekowała się nim.

Słowo sportowe

Wyjaśnienie.

W N-rze 166 dzien. „Słowo Częstochowskie” z dn. 12 sierpnia 1934 r., ukazał się artykuł w rubryce p. n. „Słowo sportowe”, którego pewne zwroty godziły w dobre imię członków zarządu Kiel. O.Z.P.N-u w Częstochowie, i stawiały ich prace w nader ujemnem oświetleniu. Obecnie, po sprawdzeniu u źródeł w.w. faktów, stwierdziłem, że zostałem błędnie poinformowany, bowiem zarzuty w wspomnianym artykule nie odpowiadają prawdzie. Wobec powyższego, za mimowolne wyrządzono krzywdę dobremu imieniu członków ówczesnego zarząduKiel.O.Z.P.N u, niniejszem ich publicznie przepraszam.

Stanisław Filus.

Częstochowa, dn. 28.II.1936 r.

PRAWO i ŻYCIE.

Prawo pracownicze w praktyce.

Kilka nowych orzeczeń sądowych z dziedziny prawa pracy notują kroniki sądowe, roztrzygając coraz to rodzące się nowe kwestje.

Oto zakaz wypowiedzenia umowy o pracę przez pracodawcę podczas odbywania ćwiczeń wojskowych przez pracownika istnieje od chwili, gdy pracownik otrzyma powołanie na ćwiczenia, jednak wówczas, skoro pracownik zawiadomił o tem swego pracodawcę niezwłocznie, co w myśl przepisów i dla zachowania swych praw obowiązany jest uczynić.

Albo inny wypadek: wykonanie przez pracownika na zlecenie pracodawcy, pracy w godzinach nadliczbowych, bez osobnego wynagrodzenia, stwarza domniemanie wzbogacenia się pracodawcy, na którym też w razie sporu sądowego ciąży obowiązek przeprowadzenia dowodu, iż z pracy takiej nie odniósł korzyści.

W dziedzinie ubezpieczeń pracowników Sąd Najwyższy wydał takie oto orzeczenie: w myśl art. 112 rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych nie sam fakt niezgłoszenia pracownika, lecz wynikłe wskutek niezgłoszenia dla pracownika szkody i straty skutkują materjalną odpowiedzialność pracodawcy.

RZECZY CIEKAWE

Majątek w doniczce.

Przed dwoma tygodniami zmarł w Londynie w podeszłym wieku, mający opinję dziwaka, emeryt John Brown. W testamencie, który po jego śmierci znaleziono, było powiedziane, że cały swój majątek ukrył w mieszkaniu i że zapisuje go temu ze spadkobierców, który go znajdzie.

Rzecz prosta, że wszyscy spadkobiercy rzucili się do gorączkowych poszukiwań. Przez dłuższy czas nie udało się im nic znaleźć. Zupełnie przypadkowo młodziutka siostrzenica zmarłego stłukła doniczkę z oleandrem. Na dnie doniczki, w szczelnie opakowanem zawiniątku znaleziono 20 tys. funtów szterlingów. Zgodnie z testamentem dziwaka, właścicielką tej sumy, wynoszącej w naszej walucie około pół miljona złotych, stała się szczęśliwa przypadkowa znalazczyni.

Dobroczynne panie.

Cel uświęca środki. Tą zasadą kierował się widocznie komitet budowy przytułku dla nieuleczalnie chorych w San Francisko, który na rzecz powiększenia swych funduszów urządził festyn i na festynie loterję w liczbie wygranych, której figurowały: pocałunki pięknych, znanych w miejscowym towarzystwie pań.

Zaznaczyć należy, że komitet nie miał wielkich trudności z zwerbowaniem chętnych ofiarodawczyń pocałunków, gdyż na jego wezwanie zgłosiło się bardzo wiele pań.

Całusy zakazane w Japonji.

W Ciągu 1935 roku cenzura filmowa japońska wycięła z filmów zagranicznych i krajowych ponad 3000 metrów scen pocałunku i obejmowań.

Ponadto, wyciętych zostało 7000 metrów, które zostały uznane na niebezpieczne dla moralności japońskiej publiczności.

Najżarłoczniejsze zwierzę

Na pytanie, które ze zwierząt jest wstanie najwięcej zjeść, pada najczęściej odpowiedź: „słoń”, „lew“ „hipopotam“.

Odpowiedzi te są dalekie od prawdy. Zwierzęciem, które istotnie je nawięcej, oczywiście w stosunku do rozmiarów swego ciała, jest—pająk.

W monachijskiem laboratorjum przyrodniczem zostały przeprowadzone doświadczenia, które ustaliły, że pająk zjada na śniadanie trzykrotnie tyle ile sam waży owadów, na obiad dziewięciokrotnie tyle!

W przeciągu zatem 24-ch godzin pożera pająk ilość owadów ważącą 25 razy tyle co on sam.

Adwokat olbrzym broni klijenta karzełka.

Największym adwokatem w Paryżu, największym w dosłownem tego słowa znaczeniu jest Carles Legrand, który mierzy 1 metr 88 cm.

Niedawno temu adwokatowi oddał sprawę najmniejszy też w dosłownem tego słowa znaczeniu. klijent Paryża, występujący w cyrku liliput, niespełna metrowego wzrostu, rodem z Litwy. Sprawa dotyczy zerwania kontraktu przez cyrk w którym karzełek występował.

Dziwnym trafem zestawiona aryginalna para olbrzymiego adwokata i malutkiego klijenta zwróciła na siebie uwagę Paryża.

Endecja przed sądem opinji publicznej.

Poniedziałkowe obrady Senatu nad budżetem Państwa w dużej części poświęcone były zagadnieniom politycznospołecznym, w szczególności zaś destrukcyjnej roli endecji.

Przez trybunę Senatu przesunęło się szereg mówców, którzy ilustrowali zbrodniczą robotę tego stronnictwa, opinję poszczególnych przywódców endecji w sprawach, które wysunięto jako czołowe hasła działalności endecji w ostatnim czasie, jak m. in. sprawę antysemityzmu. Przypomniano nietylko dawne grzechy tego obozu, lecz wskazano wyraźnie na cele dzisiaj poruszające motor agitacji endecji, przedstawiono fakty, które napewno — jak to już w Sejmie stwierdzono— nic wspólnego nie mają z ideologją, natomiast wskazują dobitnie na tendencje wytworzenia w kraju atmosfery zamętu, niepewności, wrzenia niemal rewolucyjnego, przez które endecja zmierzać pragnie do osiągnięcia władzy w Państwie. Chodzi jej bowiem o władzę, nie o Państwo. Chodzi o rządzenie, nie o tworzenie siły wewnętrznej i zewnętrznej.

W imię czego, w imię jakich idei sięga endecja po władzę w Państwie i po władztwo dusz w społeczeństwie?

Czyż tę legitymację mogą jej dać „lokajskie liberje", w których paradowali za czasów caratu? Czy owe kubły błota, którem oblewano w Polsce wszystkich, którzy chwytali za oręż do walki z najeźdźcami!

Legitymacja antyżydowska? Dziwnie ona wygląda w rękach endecji. Toć przed przewrotem majowym kwestji żydowskiej nie podnoszono i ekscesów nie organizowano. Siedzieli wtedy i mocno w rządzie endeccy mężowie, rządziło endeckie natchnienie—i wtedy robiło się z żydami dobre interesy. Jakoś nie budziło się poczucie odrębności rasowej. Pałka i bomba znalazły się wtedy, gdy się odpowiedzialności nie ponosi za stan rzeczy w kraju, gdy w interesie endecji leży zanarchizowanie stosunków. Każdy też objektywny sędzia musi stwierdzić, że stawianie kwestji żydowskiej jest nieszczere, jest tylko manewrem. Dla tego manewru demoralizuje się młodzież i przelewa polską krew.

Przywódcy endecji stwierdzali nieraz, że poglądy na kwestję żydowską nie są wśród „narodowców" uzgodnione, że nie posiadają oni nawet jasno sprecyzowanej koncepcji państwa narodowego. Jak stwierdził senator Jeszke ma się tu do czynienia nie z nacjonalizmem, lecz z anarchonacjonalizmem.

Nie chcemy tu przytaczać wszystkich głosów w tej sprawie, jakie rozbrzmiały w sali Senatu. Nie chcemy też przytaczać piętnowanych metod „działalności" Stronnictwa Narodowego. Kłamstwa, fałsz, wytwarzanie psychozy rewolucyjnej, nadużywanie nawet haseł i godeł religijnych — wszystko to świadczy, że niema świętości, którychby endecja na swój pospolity— gorzej — zbrodniczy użytek nie poświęciła.

Z tej dyskusji, jaka się toczyła i toczy w Sejmie i Senacie, jaka od dłuższego już czasu wypełnia zainteresowanie szerokiej zdrowej opinji publicznej, wyciągnąć należy wnioski. Szczerze, jasno i z całą odwagą postawić je należy. I na nich oprzeć decyzje, postanowić i czyny.

Państwo praworządne nie może tolerować wymierzania sobie sprawiedliwości przez jednostki, czy grupy. Nie może ono pozwolić na zatruwanie duszy społeczeństwa, duszy młodzieży, chłopa i robotnika, na rozniecanie coraz nowych ognisk niepokojów i walk wewnętrznych.

Zwłaszcza obecnie, gdy świat cały znajduje się na przełomie, gdy stoją przed Państwem tak wielkie zadania, jak skupienie wysiłku narodu dla rozwiązania trudności gospodarczych i specjalnych — rozpalanie nienawiści wewnętrznych i walk, których celem nie jest zwiększenie siły Państwa, lecz jego osłabienie, musi być potępione. Nietylko potępione. Musi być usunięte i uniemożliwione.

W komplikującej się rzeczywistości światowej lada dzień stanąć możemy przed wielkim egzaminem dziejowym. Posiadamy wokół siebie dobrze i karnie zorganizowane organizmy państwowe. Zdrowy rozum, instynkt każe zastosować tu wszelkie środki, by zdławić anarchję i przywrócić spokój w społeczeństwie.

Dyskusja senacka wykazała, że endecka heca nie może być bagatelizowana. Doświadczenie życiowe, wyrobienie polityczne i troska o dobro powszechne naszej Izby wyższej każe poważnie zastanowić się nad tem, że robota endecka może być niebezpieczna.

Głos opinji publicznej przyłącza się w zupełności do przestróg parlamentu. Dłużej tolerować anarchji w Polsce nie wolno! Rząd musi znaleźć właściwe środki działania, by raz na zawsze z korzeniem wytrzebić zdradę wewnętrzną. By wolności obywatelskiej nie nadużywano dla pomniejszenia i poniżenia Polski. By rzetelnych wysiłków odbudowy naszego życia nie niszczono. By dla demoralizatorów i kłamców — choćby się nawet ideologją maskowali — miejsca w społeczeństwie nie było! Rząd musi zastosować szybkie i surowe zarządzenia, by społeczeństwo przed anarchją obronić!

OBRAZKI SĄDOWE.

Pod bramą.

Pani Janina Krzysiakowa stała późną nocą przed bramą swego domu. Dzwoniła długo i cierpliwie, nikt się jednak nie zjawiał.

Ponieważ zaś chłodny wiatr przenikał panią Janinę do kości, przeto poczęła walić w bramę pięścią i parasolką. Łomot przytem powstał nie byle jaki, ale minęło dobre pół godziny, zanim dozorczyni, pani Kazimiera Głogowska ocknęła się z błogiego snu.

— Czego pani takie hałasy uskutecznia?—rzekła pani Kazimiera, otwierając bramę.

Panią Krzysiakową aż zatchnęło ze złości.

— To jeszcze za to wszystko mnie się wymówka należy? Ze pół godziny, niby, jaki wycieruch sterczę przed bramą, to jeszcze z pretensją pani na mnie wyjeżdżasz? A naco się dozorcego w domu trzyma, o wiele nie, żeby bramę roztwierał?

— Mój mąż takżesamo kimać potrzebuje.

— A niech kimie! Ale letkiem snem Żeby likator nie musiał na zimnie stoić. O wiele zaś nie potrafi spać takiem spo sobem to jazda na złamane ulice! Znaj dzie się drugi.

— Nie krzycz pani Krysiakowa. Takie mowe pani zaiwaniasz, że wszystkie likator się pobudzili i głowy przez lufciki wyściubiają, żeby lepiej słyszeć.

— A niech słuchają! Jeszcze gorzej sztorcować będę! Żeby cały dom wiedział, jakie dozorczynie posiada!

Pani Kazimiera spojrzała na lokatorkę z wyrzutem i westchnęła ciężko:

— Godziż się tak twarz rozpuszczać na kobietę w błogosławionem stanie będącą?

— Kto w takiem stanie? — zdziwiła się pani Krzysiakowa.

— No ja.

— Faktycznie? To ci nowina! Od kie dyś to, pani Kazimiero?

— A od pół godziny.

Wyglądające z okien lokatorki parsknęły głośnym śmiechem, a pani Krzysiakowa, czerwona ze złości, zamierzyła się na dozorczynię parasolką.

Choć parasolka trafiła w próżnię, bowiem dozorczyni wymknęła się zręcznie, jednak za czyn ten stanęła pani Krzysiakowa przed obliczem sądu grodzkiego.

Sąd skazał nerwową lokatorkę na 2 dni aresztu z zawieszeniem.

Z KRAJU.

Rozwydrzenie niemieckiej młodzieży na Górnym Śląsku.

Na ul. Paderewskiego w Kończycach został pchnięty w plecy nożem Fryderyk Stesesandt przez Karola Nowarę z Bielszowic, który w towarzystwie dwóch osobników wracał z zebrania partji młodo-niemieckiej. Nowara jest czynnym członkiem tej partji. P. Stresesandt wracał z żoną do domu i rozmawiał po polsku. Nowara zelżył go za to. P. Stesesandt słownie zareagował na to, a wówczas Nowara pchnął go nożem w plecy i piers.

Ten prowokacyjny napad jest wymowną ilustracją rozwydrzenia niemieckiej młodzieży na G. Śląsku.

Również z innych miejscowości nadchodzą doniesienia o podobnych prowokacjach.

Zrabowany szalik zdemaskował bandytę.

Swego czasu trzej bandyci dokonali napadu na majątek Strauchów, Pianki w pow. warszawskim. Bandyci steroryzowali rewolwerami 11 osób, zabierając złoto i biżuterję.

Jeden z bandytów ściągnął szalik rządcy majątku, p. Urbańskiemu. Dzięki temu szalikowi policja wykryła obecnie bandytów.

Mianowicie podczas obławy zatrzymano niejakiego Franciszka Koszyka, który miał na sobie szalik, zrabowany Urbańskiemu. Jak się okazało, brat Koszyka, Aleksander, znany bandyta został zastrzelony w czasie pościgu policyjnego pod Nasielskiem.

Dochodzenie stwierdziło, że napadu

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 23

— A jednak historja znacznie więcej podejrzana, niż przypuszczałem początkowo, gruby portfel w kieszeni tego dziada, to zjawisko osobliwe. Czyżby ten drań urządził jaki skok...

Zwrócił się gwałtownie do dziewczyny:

— Mów, coś mu zrobiła? — rozkazał.

Dziewczyna zadygotała całem ciałem, skurczyła się, jak w oczekiwaniu ciosu i zaniosła się płaczem.

— Jemu nic, naprawdę nic... Głodny był, chciałam go nakarmić...

Zygmunt rozpoczął swą klasyczną grę:

— Muszę zawezwać policji. Ona najlepiej się tobą zajmie — zadecydował.

Dziewczyna przeraziła się:

— Nie! nie! Błagam, niech mnie pan puści wolną! Niech pan nie wzywa policji! — błagała.

Zygmunt skonstatował z zadowoleniem, że pozycja jego wzmacnia się. Za objaw zgoła pomyślny dla siebie uznał obawę dziewczyny przed policją. To mu ułatwia sytuację, gdyż udział policji w tej hecy był i dla niego niepożądany, teraz najmniej pragnął zetknięcia się z policją. Dlatego przegnanie posunął się ku drzwiom, by przekręcić klucz w zamku. Uznał, że obecność jakiegokolwiek świadka w tej chwili byłaby najmniej pożądana.

Dziewczyna chwyciła go za rękę:

— Niech pan nie woła policji, niech mnie pan nie gubi, przysięgam, że jestem niewinna.

Odtrącił ją brutalnie i zamknął drzwi na klucz.

Ponieważ krwotok nie ustawał, więc raz jeszcze zmienił lodowy okład na piersi Andrzeja, wycisnął przesiąkłą krwią serwetkę i zmoczywszy ją w wodzie przyłożył na twarz chorego.

Dopiero potem, wysondowawszy należycie sytuację, zwrócił się do dziewczyny.

— A teraz gadaj wszystko i całą prawdę Wszelkie kłamstwo nic ci nie pomoże, a zaszkodzi ci napewno. O tego czy będziesz mówiła tylko prawdę? zależeć będzie czy zawezwę policję, czy pozwolę ci odejść. Na wszelki wypadek, by nie przyszła ci nierozsądna myśl ucieczki, klucz zachowam w kieszeni.

Ruchy jego były opanowane, głos zrównoważony, spokojny lecz surowy, spojrzenie oczu ostre i przenikliwe.

Przemawiał do dziewczyny nie jak oskarżający prokurator, lecz jak znający swój zawód sędzia śledczy. Sam się dziwił swemu spokojowi, swemu zdecydowanemu i opanowanemu głosowi.

Ostatecznie, czegoż miał się bać, jeżeli ta dziewczyna boi się jego?

— Mów! — rozkazał.

Teraz dziewczyna przestała płakać. Może poddała się depresji, a może tylko przyczaiła się w sobie pozornie, może łudziła się, że jednak nie wszystko jeszcze stracone, że może uda jej się uniknąć zetknięcia z policją.

Westchnęła ciężko, desperackim ruchem odrzuciła głowę w tył a ręce jej opadły w dół.

Zygmunt pomyślał ironicznie:

— Świetna poza, jeżeli, przyjaciółko, wystudjowałaś ją dla mnie, to zbędny trud. Mnie też pilno wydostać się stąd jaknajprędzej, dlatego nie przedłużajmy sytuacji.

— Mów! — powtórzył rozkaz.

— Cóż będę mówić? — odpowiedziała zduszonym, gardłowym głosem — pan mi i tak nie zechce uwierzyć, choć powiem prawdę. Nie zabiłam tamtego, ani go okradłam. Cóż ja jestem winna, że on właśnie wtedy przy mnie...

— Acha, więc to tak było?

— Pan już wie? — zatrwożyła się.

— Wiem, śledziłem cię — odpowiedział Zygmunt pewnym głosem. — Mam rozkaz aresztowania cię pod zarzutem zabójstwa i kradzieży — rzucił bez namysłu sformułowane kłamstwo.

— Pan już wie — powiedziała złamanym głosem — pan jest z policji?

Nie zamierzał jej wyprowadzać z błędu, rola stróża bezpieczeństwa przypadła mu do gustu

— Wiem wszystko — powiedział — i wszelkie wykręty na nic ci się nie zdadzą. Mów wieleś ukradła i gdzie masz pieniądze.

Dziewczyna w determinacji chwyciła się ostatniej deski ratunku.

— Nie ukradłam nic, nic nie wzięłam. Proszę niech mnie pan zrewiduje. Nie mam żadnych pieniędzy przy sobie. Proszę — zdeterminowanym ruchem wsunęła mu w rękę torebkę i stanęła przed nim wyprostowana: — proszę niech mnie pan rewiduje.

Zygmunt otworzył małą torebkę damską, przejrzał jej zawartość, przejrzał znajdujący się w niej dowód osobisty, zanotował z niego nazwisko i adres dziewczyny, potem obrewidował pobieżnie jej płaszcz.

Czynił to jedynie dla samej tylko zasady, z konieczności wypływającej roli, którą grał. Wiedział przecież, że dziewczyna pieniędzy przy sobie nie ma, że pieniądze te, skradzione, znajdowały się wraz z portfelem w jego własnej kieszeni.

— Przecież to jasne — rozumował — podrzuciła portfel Andrzejowi i głupcem byłbym, gdybym pozwolił sobie te pieniądze odebrać. Musisz się słostro, pożegnać z niemi.

— Słuchaj — powiedział do dziewczyny już teraz tonem cieplejszym — gdybym nawet ja uwierzył w twoją niewinność, to sędzia śledczy nie uwierzy w nią napewno... Fakty mówią same za siebie: urządziłaś tamtego i tego też urządzić chciałaś — wskazał na leżącego Andrzeja.

— Przysięgam, że nawet go nie znam i żadnej krzywdy zrobić mu nie chciałam!

(C. d. n.)

na majątek Strauchów dokonali obaj bracia Koszykowie wraz z niejakim Konstantym Wąsowskim, którego obecnie również aresztowano.

Porwanie 19-letniej mężatki.

W Gdyni zdarzył się rzadki wypadek kradzieży. Oto p. Stanisław Mnichowicz, radjooperator z Rumji, zgłosił w policji, że skradziono mu... żonę.

Osobliwej tej „kradzieży" miał dokonać p. Tadeusz Kopaczyński, zatrudniony w gdyńskim LOPP'ie.

Żona p. Mnichowicza, Wiesława ucho dziła ogólnie za bardzo piękną, liczyła 19 lat i dała się uprowadzić 40 letniemu uwodzicielowi...

Nieszczęśliwy małżonek, liczący lat 29 poruszył niebo i ziemię, by płochą małżonkę odnaleźć i sprowadzić ją pod wspólny dach. Jak do tej pory, bezskutecznie.

Policja prowadzi dochodzenie i poszukuje zaginionej.

Wypadek ten wywołał ogromną sensację na terenie Gdyni i całego powiatu morskiego.

Pojedynek na dubeltówki o wieśniaczkę.

We wsi Małe Zawady odbył się sensacyjny pojedynek na dubeltówki między dwoma wieśniakami, zabiegającymi o wdzięki 18 letniej córki zamożnego gospodarza, Agnieszki Niwińskiej.

Obaj konkurenci 23 letni Stefan Kulisa i 24-letni Marjan Zamgało zdecydowali rozstrzygnąć spór z bronią w ręku. Wymiana strzałów odbyła się z odległości 60 kroków. Stefan Kulisa w wyniku pojedynku był ciężko ranny w brzuch.

Po ujawnieniu okoliczności wypadku, przeciwnika jego Marjana Zamgało aresztowano.

Tajemnica żółtego domu.

Wykrycie spelunki straszliwych zboczeńców.

W powieściach kryminalnych i sensacyjnych filmach spotykamy się często z niesamowitemi domami, które kryją w sobie rozmaite mniej lub wiecej krwawe, czy straszliwe tajemnice. Czasem domem takim jest podejrzana traktjernia w jakimś mieście portowem, cza sem opuszczony przez mieszkańców pałac w odludnej miejscowości.

Tajemnicza kawiarenka.

Niedawno zdarzyła się w Paryżu sensacyjna historja, której ośrodkiem był taki niesamowity żółty dom, znajdujący się na jednem z przedmieść Paryża. W domu tym jest kawiarnia należąca do niejakiego Ligier. Kawiarnia nie odróżnia się niczem od innych tego rodzaju zakładów. Odwiedzali ją miejscowi goście, a także przejezdni automobiliści. Z biegiem czasu uwagę sąsiadów zwróciło że w kawiarence Ligiera panuje coraz to większy ruch. Zatrzymywały się przed nią w określonych porach szeregi luksusowych samochodów. Gdzie podziewali się pasażerowie samochodów nikt nie wiedział.

Tajne sale.

O dziwnej kawiarence zaczęły chodzić najrozmaitsze plotki. Spóźnieni przechodnie opowiadali, że kiedy w nocy mijali kawiarenkę, dolatywały do nich z poza szczelnie zamkniętych okiennic, jakieś dziwne jękiji głosy. Plot ki dotarły do uszu miejscowej policji. Żółty dom, w którym mieści się podejrzana kawiarenka został poddany stałej obserwacji. Niebawem policja stwierdziła, że za skromną salką kawiarenki znajduje się cały szereg wspaniale urządzonych sal i separatek. Wytworna publiczność przybywająca pięknemi samochodami z Paryża znikała w tych salach i separatek. Wzbudziło to jeszcze większe zainteresowanie policji. Kilku agentów ucharakteryzowanych na wytwornych dżentelmanów przyjechało luksusowem autem do kawiarenki i dostało się do tajemniczych sal. Okazało się że odbywają się tam sadystyczne orgje...

Ponieważ wśród gości odwiedzających tajne sale kawiarenki zauważyła policja szereg wybitnych osobistości, prowadzono dalsze dochodzenia bardzo ostrożnie i dyskretnie.

Straszliwa sekta.

Przed kilku dniami cierpliwość policji wyczerpała się. Żółty dom otoczono policjantami. Komisarz policji w towarzystwie kilku agentów i mundurowych policjantów wszedł do kawiarenki. Pomimo zapewnień właściciela, że zakład jego nie kryje żadnych tajemnic, została przeprowadzona rewizja całego domu. W tajnych salach znaleziono niezbite dowody na to. że odbywały się tu ponure orgje sekty sadystycznej Flagellantów. W orgjach brali udział zblazowani przedstawiciele najwyższych sfer paryskiego towarzystwa, a także rozmaite damy, z wielkiego świata i eleganckiego półświatka.

Właściciela spelunki i cały personel zaaresztowano. Całe urządzenie tajnych sal zostało załadowane na ciężarowe samochody i przewieziono do składów sądowych, jako dowody rzeczowe.

ZE ŚWIATA.

Małżeństwo w świetle opinji franc. artystów.

Pewien poczytny francuski tygodnik rozesłał ankietę do najpopularniejszych mężczyzn i kobiet francuskich z zapytaniem: „Jakich środków należy użyć zdaniem Pana (Pani), aby zaradzić obecnemu kryzysowi małżeńskiemu? Czy mężczyźni mają się żenić, czy raczej żyć w samotności? Czy sądzi Pan (Pani), iż byłoby możliwem poprawić istniejący stan rzeczy zapomocą jakiejś gospodarczej lub społecznej reformy, aby dwa miljony Francuzek, które zmuszone są rezygnować z ogniska domowego wskutek niechęci mężczyzn do małżeństwa, odzyskało prawo do osobistego szczęścia?"

Odpowiedzi na powyższe pytania dały przeważnie kobiety. I tak: sławna paryska aktorka Cecylja Sorel, która jest równocześnie żoną jednego z arystokratów francuskich odpowiedziała, że uprzedzenie do małżeństwa jest, jej zdaniem, absolutnie nieuzasadnione. Małżeństwo daje bowiem kobiecie i mężczyźnie miłość, przyjaźń i rodzinę. Najbardziej oporni w stosunku do małżeństw artyści i pisarze powinni żenić się w najmłodszych latach, gdyż współżycie z kobietą i ognisko rodzinne staje się często źródłem artystycznych inspiracyj.

Z innego założenia wychodzi niemniej popularna artystka, ulubienica Paryża, Mistinguette: „Małżeństwo — oświadcza sławna „diva" — jest nieudałą farsą, bez dowcipu, humoru, a co gorsza, bez pointy. Wprawdzie nie jestem miarodajną w kwestji małżeństwa, gdyż dzięki Wszechmogącemu nigdy jesz cze nie byłam mężatką, lecz czuję się tak doskonale, że z najlepszą wiarą mogę postawić sobie za przykład zadowolenia w wolnym stanie".

Bardzo dowcipnie odpowiedział na zawarte w ankiecie pytanie jeden z komików paryskich: „Byłem zaledwie trzy razy żonaty. To stanowczo za nikle pole do studjów, aby umożliwiało stawianie wniosków na temat małżeństwa. Proszę Szanownej Redakcji poczekać na moją odpowiedź jeszcze parę lat. Do tego czasu ożenię się jeszcze parę razy, będę zatem miał więcej doświadczenia na tem polu".

RADJO.

WARSZAWA, piątek 13 marca.

6.30 Pieśń 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Au ycja dla szkół. — 12.40 Koncert solistów — (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim.15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Recital fortepian. Heleny Landau (z Krakowa). 16.00 Pogadanka dla chorych (ze Lwowa). 16.15 Koncert ork. pod dyr. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 Audycja dla dzieci. 17.00 Odczyt. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Pieśni. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert kameralny. 18.30 Pogadanka aktualna 18.40 Program na dzień następny. — 18.50 Pogadanka społeczna. 18.55 Skrzynka rolnicza. — 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.45 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P R. 19.55 „Sowiecki Robinson" — skecz. 20.10 „Carmen" — opera w 4-ch aktach Georges'a Bizeta z Teatru Wielkiego w Warszawie. 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. — 23.05 Muzyka taneczna.

Krwawa Czwórka

130

— Tak, pan Bressoles, ojciec jednej z moich dawnych uczenic. Z jego rekomendacji Symeona dostała u mnie miejsce, ale nazwiska jej nie wiedział. Dziewczęciem interesowało się także dwuch młodzieńców, sławny malarz p. Gabrjel Servais i p. Albert de Gibray, syn zasłużonego sędziego śledczego.

XLIX.

Paweł de Gibray ze zdumieniem spojrzał na przełożoną pensji.

— Albert de Gibray, to mój syn, i pan Gabrjel Servais mój przyjaciel —rzekł,—Od nich się może dowiem o rodzinie dziewczęcia, o której nigdy nie słyszałem nawet o Symeonie.

— Pan Bressoles poznał Symeonę w pracowni pana Servais'a—dodała pani Dubieuf.

— A oprócz tych osób czy w Paryżu miała jeszcze kogo biedna panienka?

— Nie sądzę. Znała tylko swoich opiekunów i tylko u nich bywała. I to bardzo rzadko.

— Czytając protokuł komisarza policyjnego z tutejszego cyrkułu, zauważyłem—mówił dalej Gibray—że wcale nie wspomina o obejrzeniu rzeczy. Czy rzeczy wcale nie oglądał? bo przecie to bardzo ważne, można znaleźć różne dokumenty.

— Komisarz wcale nie oglądał rzeczy.

— W takim razie naprawimy to zapomnienie w obecności pani. Panie naczelniku policji śledczej racz pan kazać, ażeby obejrzano rzeczy.

Mimo skrupulatnej rewizji w kuferku Symony nie znaleziono jednak żadnych dokumentów, któreby pozwoliły ustalić jej pochodzenie to też po załatwieniu jeszcze kilku czynności urzędowych, sędzia śledczy wraz z towarzyszącemi mu osobami opuścił pensję pani Dubieuf, uprzedzając, że narazie zwłoki nie mogą być pochowane.

* *

Gdy Sylwan powrócił z cyrkułu wraz z kilkunastu agentami, pani Rosier skierowała się w stronę drzwi pałacyku, które jednak były zamknięte na klucz. Stylu również niemożna było dostać się do wnętrza. Wobec tego otworzono drzwi wytrychem przy zachowaniu jaknajgłębszej ciszy i Aime Joubert znalazła się w fortecy wroga. Agenci tymczasem otoczyli budynek dookoła, tak, że wedle ich mniemania, nikt nie mógł się wydostać, nie będąc przez nich zauważony.

Skradając się, jak kot, na palcach, Aime Joubert dotarła do drzwi mieszkania z poza których dochodziły ją, z resztą dość słabe odgłosy prowadzonej tam rozmowy.

Zachowując jaknajwiększą ostrożność agentka, która szybko opanowała nadludzką siłą woli ogarniające ją coraz bardziej osłabienie, przedostała się na korytarz, by znaleźć się przed drzwiami, które oddzielały ją od jej śmiertelnego wroga, nieprzeczuwającego zupełnie grożącego mu niebezpieczeństwa.

Teraz już mogła rozróżnić wyraźnie głos Lartiguesa, a po chwili i Maurycego i jeszcze jednej osoby, którą, jak słusznie pani Rosier przypuszczała, był Verdier.

Zbrodniarze omawiali właśnie ostatnie szczegóły planowanej ucieczki z Paryża. Tak byli zajęci rozmową, że nie zauważyli, jak agentka weszła, trzymając rewolwer w ręku.

Nagle rozległ się okrzyk: „Ręce do góry! zbrodniarze".

Przerażeni zbrodniarze skierowali swój wzrok w stronę drzwi i zauważywszy Aime Joubert, zbledli straszliwie. Agentka powtarza wezwanie, a wówczas Lartigues i Verdier posłusznie podnieśli ręce do góry. Jeden tylko Maurycy, na którem nagle wtargnięcie matki nie wywarło tak wielkiego, jak na jego wspólnikach wrażenia, nie podniósł rąk, będąc pewnym, że matka nie będzie doń strzelała.

— Nie zbliżaj się Maurycy — krzyknęła nieszczęśliwa kobieta — bo będę strzelać.

Maurycy zatrzymał się, po chwili jednak ruszył znów w stronę matki, zamierzając odebrać jej broń, by umożliwić wspólnikom ucieczkę.

Korzystając z tego, że agentka całą uwagę skierowała na syna, Lartigues zdołał tymczasem posunąć się w stronę drzwi, poczem jak tygrys rzucił się na panią Rosier i obalił ją na ziemię. W tym momencie padł strzał. To wypalił rewolwer, który Aime Joubert trzymała w ręku.

Verdier rzucił się na pomoc towarzyszowi, który z szatańskim wyrazem twarzy wydobył nóż z kieszeni i błyskawicznym ruchem ugodził ją w okolicę serca. Maurycy nie zdołał już temu przeszkodzić, tembardziej, że uwagę jego zwrócił tupot biegnących po schodach ludzi, to biegli znajdujący się przed domem agenci, którzy na odgłos strzału śpieszyli na pomoc pani Rosier.

Maurycy uprzedził o tem swych towarzyszy, poczem trzej zbrodniarze rzucili się do ucieczki, biegnąc szybko w stronę parku, skąd po otworzeniu znanej już czytelnikom furtki przedostali się na dziedziniec pensji pani Dubieuf, ścigani przez agentów, którzy odrazu zorjentowali się w którą stronę pobiegli zbrodniarze.

Agenci oddali za uciekającymi szereg strzałów. Strzały te usłyszeli opuszczający właśnie wówczas pensję pani Dubieuf sędzia śledczy, naczelnik policji i komisarz do spraw sądowych, którym, jak wiadomo, towarzyszyło dwóch agentów, to też pośpieszyli w stronę, od której strzały dochodziły.

Tylko dzięki temu trójka zbrodniarzy nie zdołała zbiec.

Urzędnicy nadbiegli akurat wówczas, gdy uciekający wpadli na dziedziniec. Przerażenie przestępców było wielkie, gdy stwierdzili, że są wzięci we dwa ognie.

Nie dali jednak za wygraną i rzucili się w prawo, licząc, że strzały ich nie dosięgną. Agenci strzelali jednak celnie. Przeszyty trzema kulami Verdier runął martwy na ziemię.

Lartiguesa kula trafiła w prawą nogę, a gdy dalej uciekał, dostał drugą kulą w plecy.

Nie widząc możności ucieczki Lartigues sięgnął ręką do kieszeni i wydobywszy buteleczkę z kwasem pruskim wychylił momentalnie całą jej zawartość

Pierwszy dopadł Lartiguesa Galoubet, który biegł na czele ścigających, postanawiając pomścić śmierć naczelniczki, gdy wpadł bowiem do pokoju, gdzie Aime Joubert stoczyła z Lartiguesem walkę, zdawało mu się, że dzielna kobieta nie żyje, co okazało się błędnem.

Gdy Galoubet znalazł się przy leżącym na ziemi zbrodniarzu, ten zaśmiał się szatańsko mówiąc:

— I tak mnie nie dostaniecie.

— Tym razem nie ujdziesz nam zbrodniarzu—odparł Galoubet.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.